

# Anna Rosa, Zbigniew Grzyb

---

W poszukiwaniu czynników rozwoju małych gmin satelickich, czyli o tym, jak odległość od centrum metropolii wpływa na rozwój gmin Iwanowice i Zielonki : rozmowa z wójtem gminy Iwanowice, panem Zbigniewem Grzybem, przeprowadzona 8 marca 2012 r.

---

Zarządzanie Publiczne nr 16-17 (2-3), 151-154

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Wywiady

### **W poszukiwaniu czynników rozwoju małych gmin satelickich, czyli o tym, jak odległość od centrum metropolii wpływa na rozwój gmin Iwanowice i Zielonki**

**Rozmowa z wójtem gminy Iwanowice, panem Zbigniewem Grzybem, przeprowadzona 8 marca 2012 r.**

**Anna Rosa:** Chciałabym uzyskać informacje na temat dynamiki i czynników rozwoju gminy Iwanowice. Jaka jest polityka gospodarcza gminy oraz jej kierunki?

**Zbigniew Grzyb:** Gmina znajduje się w otulinie Ojcowskiego Parku Narodowego oraz w Dłubniańskim Parku Krajobrazowym. Płynie przez nią rzeka Dłubnia, będąca jednym z ujęć wody pitnej dla Krakowa. To szczególne położenie determinuje rodzaje działalności, jakie mogą być prowadzone na terenie naszej gminy. Żaden przemysł, który mógłby zagrażać środowisku, nie może istnieć w miejscach o szczególnych walorach naturalnych. Z planu zagospodarowania przestrzennego gminy Iwanowice wynika, iż większe inwestycje mogą występować jedynie w czterech z 22 miejscowości gminy. Musimy zatem szukać takich czynników rozwoju, które pozwolą pozostać w zgodzie z wymogami środowiskowymi związanymi z jej położeniem. Staramy się iść w kierunku popierania takiej działalności, która uwzględnia wynikające z prawa ograniczenia. Na przykład udzielamy teraz pomocy prywatnemu inwestorowi, który chce budować na terenie gminy dom pomocy społecznej i hospicjum. Mamy już wszelkie zgody na to, aby w planie zagospodarowania przestrzennego dokonać tej zmiany. Inwestor przewiduje, że zatrudni 100–150 osób, co znacząco wpłynie na lokalny rynek pracy. Przy naszej wielkości gminy oznacza to wygenerowanie bardzo dużej liczby miejsc pracy. W tej chwili jest u nas ok. 400 bezrobotnych.

Mamy na terenie gminy też dwóch dużych przewoźników transportowych – Eurotrans-Bis i Transpol. Firmy te ulokowane są na obszarze, który nie podlega szczególnej ochronie. Liczymy również na to, że droga ekspresowa S7 pomiędzy Krakowem a Warszawą, która ma powstać w 2020 r., przyciągnie niebawem potencjalnych inwestorów – już mamy informację, że są przedsiębiorcy zainteresowani budową dużych zakładów, przede wszystkim związanych z transportem i logistyką. Infrastruktura transportowa to kierunek, w jakim możemy się rozwijać. Na terenie gminy występuje też drobny przemysł – jako przykład podam firmę Krak-Marfish, która zatrudnia ponad 60 osób, czy firmę Krak-Fish. Oba przedsiębiorstwa zajmują się produkcją przetworów rybnych – można powiedzieć, że dzięki nim stajemy się „zagłębiem śledziowym”. Są też mniejsze przedsiębiorstwa, takie jak składy opałów czy budowlane, mamy ponadto trzy hotele, a także gospodarstwa agroturystyczne. W Sieciechowicach powstała bardzo duża sala konferencyjno-widowiskowa przeznaczona na wynajem. Rozwija się przetwórstwo owocowo-warzywne. Liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych w gminie wzrasta, jednak trzeba mieć na uwadze niestety to, że dużo przedsiębiorstw to firmy martwe.

**A.R.:** W latach 2002–2010 zmniejszyła się liczba osób w wieku produkcyjnym, a zwiększyła w wieku poprodukcyjnym. Czy gmina ma jakiś pomysł, jak radzić sobie ze starzeniem się społeczeństwa w Iwanowicach?

**Z.G.:** W gminie Iwanowice sytuacja jest dośyć specyficzna, bo wiek poprodukcyjny nie stanowi dla gminy uciążliwości, gdyż generuje przyływ gotówki składającej się na renty i emerytury mieszkańców. Są takie gospodarstwa, w których potomkowie oczekują, ażeby rodzice przeszli na emeryturę, co przyniesie im stabilizację finansową. Wiele rodzin oddaje dzieci do szkół w Krakowie. Mamy też coraz więcej napływowej ludności, która traktuje gminę jak sypialnię; czyli ludzie ci płacą tylko podatek od nieruchomości, a nie płacą PIT-u. A więc nie zgłaszają w Urzędzie Skarbowym naszej gminy jako miejsca swojego zamieszkania. W dalszym ciągu są zameldowani w Krakowie, a u nas „tylko” mieszkają i z tego tytułu gmina nie ma praktycznie żadnych wpływów. A to właśnie odpisy z PIT-u stanowią znaczną część jej przychodów własnych. 40% tego podatku należy do gminy, którą wskażemy jako miejsce zamieszkania. Mamy ok. 8,5 tys. mieszkańców zameldowanych, jednak w gminie mieszka faktycznie ok. 12 tys. osób.

**A.R.:** Czyli 3,5 tys. ludzi nie płaci podatków w gminie, w której mieszka.

**Z.G.:** Ale wymagania mają takie same jak pozostali: oczekują dobrych dróg, kanalizacji, szkół, przedszkoli. Dlatego stosujemy apele: „Jeśli żądasz czegoś od gminy, zrób też coś dla niej”. Prawodawstwo polskie nie określa, gdzie mieszkaniec ma płacić podatki, każdy może mieszkać, gdzie chce, i wskazać miejsce, które uznaje za swoje miejsce życia.

**A.R.:** Czy są prowadzone z takimi osobami rozmowy, aby spróbować uświadomić im, jak ważne dla finansów gminy jest wskazanie w zeznaniu podatkowym faktycznego miejsca zamieszkania?

**Z.G.:** Tak, oczywiście. Jednak spora część ludzi obawia się przeniesienia z Urzędu Skarbowego w Krakowie do Urzędu Skarbowego w Proszowicach. Mimo naszych zapewnień, że Urząd w Proszowicach jest bardzo przyjazny, często obawiają się tej zmiany – być może ze względu na istniejące układy, powiązania ze swoim obecnym urzędem.

**A.R.:** Przejdźmy do kwestii rolnictwa. Wciąż jest ono ważnym elementem gospodarki gminy. Wizja Iwanowic zawiera następujące stwierdzenie: „Gmina Iwanowice bezpieczna, dbająca

o tradycję oraz walory przyrodnicze i krajobrazowe, o wyspecjalizowanym rolnictwie”. Niestety, patrząc na strukturę tutejszych gospodarstw rolnych, zauważamy, że ich specjalizacja jest bardzo mała.

**Z.G.:** Zależy, w której części gminy. Miejscowości na południu są bardzo zurbanizowane, natomiast na północy występuje kilka gospodarstw o powierzchni ponad 60 ha. Specjalizują się w produkcji nasiennej, a także hodowli zwierzęcej. Przedsiębiorstwa te są rentowne i dzierżawią dodatkowe areale od innych mieszkańców.

**A.R.:** Jednak mimo wszystko średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego w gminie to 2,42 ha.

**Z.G.:** Tak, a w południowych miejscowościach występują gospodarstwa mające zaledwie 30 arów powierzchni. Z roku na rok gospodarstw rolnych będzie mniej, bo teren gminy będzie coraz bardziej podlegał procesowi urbanizacji.

**A.R.:** Czy gmina prowadzi jakieś działania, żeby przyspieszyć wzrost przedsiębiorczości wśród mieszkańców?

**Z.G.:** Trudno jest wpłynąć na przedsiębiorczość w gminie. Dopóki będą istnieć ograniczenia związane z przyrodą, możemy jedynie pójść w kierunku działalności nieuciążliwej dla środowiska. W naszej gminie działalność gospodarczą można założyć w ciągu jednego dnia. Działamy szybko i sprawnie. Dostaliśmy od ministra gospodarki Waldemara Pawlaka podziękowanie za to, że najszybciej przeprowadziliśmy proces przerejestrowania działalności gospodarczej z gminy do centralnej bazy.

**A.R.:** Czy zatem wzrasta chęć do zakładania działalności gospodarczej?

**Z.G.:** Trudno powiedzieć, bo potencjalni przedsiębiorcy muszą uwzględnić ograniczenia środowiskowe. Trzeba również wziąć pod uwagę to, że zasobność portfeli naszych mieszkańców jest niewielka. Do tego dochodzi fakt, że w gminie bardzo dużo właścicieli firm mieszka, a prowadzi działalność gospodarczą w Krakowie lub w gminach położonych w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Jako przykład podam pewnego mieszkańca naszej gminy, który jest prezesem dużego klubu sportowego, a jego firma jest jedną z większych w Krakowie. Gdyby u nas płacił podatek, to dochód z niego stanowiłby połowę ca-

łego budżetu gminy. Kolejną potężną działalnością jest restauracja na drodze Kraków–Bytom, której właściciel mieszka w jednej z miejscowości naszej gminy, jednak jego podatki zasilają inny budżet.

**A.R.:** Przejdźmy teraz do obszaru związane go z pozyskiwaniem środków unijnych. W jakim stopniu gmina Iwanowice uzyskuje dofinansowania unijne?

**Z.G.:** Żałuję, że poprzednie cztery lata były trochę stracone, wtedy dostęp do środków unijnych był lepszy. My w tej chwili „wyrывamy” to, co możliwe. Jestem wójtem od grudnia 2010 r. Podczas mojej kadencji dostaliśmy kilka milionów złotych ze środków unijnych, m.in. na orlik i lodowisko w Sieciechowicach, salę gimnastyczną w Naramie, kanalizację w Maszkowie, zwrot pieniędzy za budowę boiska w Iwanowicach, a teraz staramy się o kolejne dofinansowanie. Jednak gdy wejdzie w życie ograniczenie ministra finansów, polegające na tym, że nie będziemy mogli wziąć kredytu, który posłużyłby jako wkład własny w inwestycje, to nie dojdzie do realizacji projektu. A limit kredytowy, który ma w przyszłości obowiązywać, nie pozwala nam na zaciągnięcie zobowiązań, a w efekcie uzyskanie dofinansowania. Dlatego też z części środków unijnych będziemy musieli zrezygnować. Zrezygnujemy zapewne z kompleksu handlowo-usługowego w Biskupicach. Szukamy natomiast możliwości wybudowania go na bazie partnerstwa publiczno-prywatnego. Jest to ciekawa i korzystna konstrukcja finansowa, ale nadal budząca wątpliwości związane z pozabudżetowym finansowaniem – dokładniej, z łapówkami i korupcją. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z korzyści tego typu partnerstwa. Polega ono na tym, że gmina wydzierżawia jakiś środek trwały w postaci działki, inwestor czerpie dochody z działalności, a gmina ma satysfakcję, że udostępniła mieszkańcom coś, czego oczekiwali.

**A.R.:** Stosunek ludzi to tego typu partnerstwa ma zapewne związek z pewną mentalnością mieszkańców gminy.

**Z.G.:** Tak, z mentalnością – ludzie nieufnie patrzą na to, że prywatny przedsiębiorca ma korzyść z układu z gminą. A musi ją mieć, bo inaczej nie wyłożyłby własnych środków na inwestycję. Niestety, większość osób podchodzi do takiej współpracy jak do „jeża”.

**A.R.:** Nieufny stosunek do nowoczesnych działań gminy i obawa przed zmianami to zapewne duże ograniczenie, bariera rozwoju dla gminy...

**Z.G.:** Tak, ale taką największą bolączką naszej gminy są plotki. Ktoś ostatnio usłyszał, że fundamenty nowo powstającego przedszkola mają być „zasypane”. Osoba ta nie pomyślała, że muszą zostać wypełnione, bo trzeba położyć na nie płytę fundamentową, tylko przekazała dalej informację, że będą „zasypane”, bo odstąpiliśmy od realizacji budowy. Chciano nawet wzywać telewizję na miejsce budowy. Taka postawa to duże ograniczenie rozwojowe, bo przekazywane przez mieszkańców informacje nie są rzetelne. A osoba, która takie plotki rozsiewa świadczy bądź też nieświadomie, na pewno nie przyczynia się do budowania wspólnoty i integracji społecznej w gminie.

**A.R.:** Może należałoby wprowadzić jakiś lepszy i szybszy przekaz informacji dla mieszkańców?

**Z.G.:** Prowadzę bloga, mam konto na Facebooku, gdzie koresponduję z ludźmi. Staram się inicjować spotkania z mieszkańcami, strona internetowa gminy jest jedną z lepszych, mamy także własną gazetę gminną. Po prostu niektórym mieszkańcom brakuje dobrej woli, żeby przekazać rzetelne informacje.

**A.R.:** Może warto iść w kierunku nowych inicjatyw lokalnych?

**Z.G.:** Powołane zostało stowarzyszenie przedsiębiorców gminy Iwanowice. Mamy podpisane porozumienia z firmami doradczymi, odbywają się szkolenia oraz indywidualne konsultacje. Z ośrodka doradztwa rolniczego co tydzień przyjeżdża specjalista, który informuje rolników, co powinni zrobić, aby np. zdobyć środki. Gmina należy do stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Jurajska Kraina, dzięki czemu mamy możliwość pozyskiwania większych środków niż przy samodzielnej inicjatywie podmiotu. Ostatnio jeden z przedsiębiorców w naszej gminie dostał z puli stowarzyszenia 100 tys. zł na rozszerzenie własnej działalności gospodarczej. Pomagamy i podpowiadamy, jak wypełniać wnioski o granty i dotacje. W tym celu zatrudniliśmy specjalistę do pozyskiwania środków zewnętrznych i promocji gminy. Niedawno zawiązane zostało Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich. Korzystamy także z róż-

nych programów pomocowych dla gospodyń na terenie wsi. Za pośrednictwem tego stowarzyszenia będzie można występować do urzędu marszałkowskiego, do wojewody o granty na zakładanie i prowadzenie różnego rodzaju działalności, np. na aerobik, kursy przekwalifikowujące.

**A.R.:** Mieszkańcy, wybierając Pana na wójta, oczekiwali nowego spojrzenia na sprawy gminy, pozytywnych zmian, szeregu inwestycji. Czy zmiana wójta przekłada się na zmianę polityki rozwoju gminy?

**Z.G.:** Zobaczymy... Bo ja nigdy nie krytykuję swojego poprzednika, uważam, że to nieelegancko. Mieszkańcy gminy wybrali mnie i skoro powierzyli mi kierowanie gminą, to także mi zaufali. Staram się dawać z siebie jak najwięcej, w sierpniu zeszłego roku przepracowałem 490 godzin w miesiącu, oczywiście wliczając kilkuniedniowe delegacje i wyjazdy służbowe, mające na celu załatwienie różnych spraw związanych z gminą. Myślę, że świadczy to o tym, iż poświęcam się tej gminie. Musimy się zastanowić, czy jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom aglomeracji krakowskiej. Do 2015 r. powinniśmy skanalizować dużą część gminy. Jednak przy ograniczeniach dotyczących zaciągania zobowiązań przez gminę nie jesteśmy w stanie w pełni wyposażyć jej w kanalizację do tego roku. Chyba że nam nagle wpadnie do budżetu 50 mln zł. Na razie łączne wpływy do budżetu to 22 mln zł, z czego prawie 12 mln pochłaniają wydatki na edukację. Mieliśmy zamiar przekształcić część szkół w szkoły publiczne prowadzone przez osobę fizyczną. W naszej gminie na takiej zasadzie działają dwa gimnazja i trzy szkoły podstawowe, oczywiście publiczne. Jednak nie ma zgody na kolejne przekształcenia, bo nauczyciele podnieśli bunt i zachęcili do protestu mieszkańców. Obecnie dokładamy cały podatek rolny, podatek od nieruchomości i od środków transportu do oświaty. To się przekłada na mniejszą liczbę dróg, a także mniejszą ilość środków pieniężnych na inwestycje. Chcemy, aby jak najwięcej ludzi podyskutowało o tym, jak i czy doprowadzić do zmiany szkół samorządowych na kierowane przez osobę fizyczną. Słyszałem informację na swój temat, że chcę przekształcić szkołę, bo później, gdy ona splajtuje, sprzedam jej majątek. Jestem zdeklarowanym przeciwnikiem likwidacji szkół w naszej gminie, bo liczymy na

przyrost liczby mieszkańców w wyniku osiedlenia się ludności z Krakowa. Szkoły, które obecnie zarządzane są prywatnie, przed ich przekształceniem miały zostać zlikwidowane ze względu na zbyt wysokie koszty utrzymania. Przekształcenie uchroniło je przed likwidacją. Teraz, prowadzone przez osobę fizyczną, są w czołówce gminy, jeśli chodzi o liczbę uczęszczających do nich uczniów – tam młodzieży przybywa. Niestety w szkołach prowadzonych przez gminę uczniów ubywa. W placówce oświatowej niesamorządowej można kształtować wydatki, prowadzić remonty, tak abyśmy mogli utrzymać koszty na poziomie, który nie prowadzi do zapaści finansowej gminy. Jednocześnie szkoły te dostają dotację na ucznia taką jak placówki samorządowe. Skoro w jednej ze szkół jest 40 uczniów i koszt rocznego utrzymania budynku wynosi 1 mln zł, to trzeba poważnie zastanowić się nad efektywniejszym gospodarowaniem.

**A.R.:** Jak wygląda struktura wydatków budżetowych w gminie?

**Z.G.:** 55% pochłania edukacja, 17% – pomoc społeczna. Na inwestycje zostaje tylko 20%. To bardzo niewiele. A gmina nie ma więcej pieniędzy niż to, co uzyskuje z podatków i z subwencji. Jeśli ktoś się domaga, żeby koło jego domu został wykopany rów lub wybudowana droga, to musi liczyć się z tym, że jeżeli sam go nie wykopie, to i tak będzie musiał pokryć część wydatków, zatrudniając firmę, która to robi.

**A.R.:** Skąd zatem wziąć pieniądze na inwestycje?

**Z.G.:** Nie dostajemy żadnych pieniędzy z tzw. janosikowego, które i tak ma zostać zlikwidowane. Dostajemy subwencję wyrównawczą. Staramy się zdobyć jak najwięcej środków unijnych. Jednak niestety pomoc unijna kiedyś się skończy i sami będziemy musieli dokładać do wspólnego budżetu unijnego. Teraz nie możemy wziąć dużego kredytu na inwestycje. Mamy 37% zadłużenia gminy – nie jest to dużo w porównaniu z Krakowem, którego zadłużenie przekroczyło już 60%. Mieliśmy kontrolę RIO dotyczącą gospodarki finansami, ale nie ujawniła ona żadnych większych nieprawidłowości. Owszem miały miejsce drobne pomyłki „o grosz”. Ale gdy taki grosz się nie zbilansuje, wójtowi grozi odpowiedzialność przed komisją dyscyplinarną.